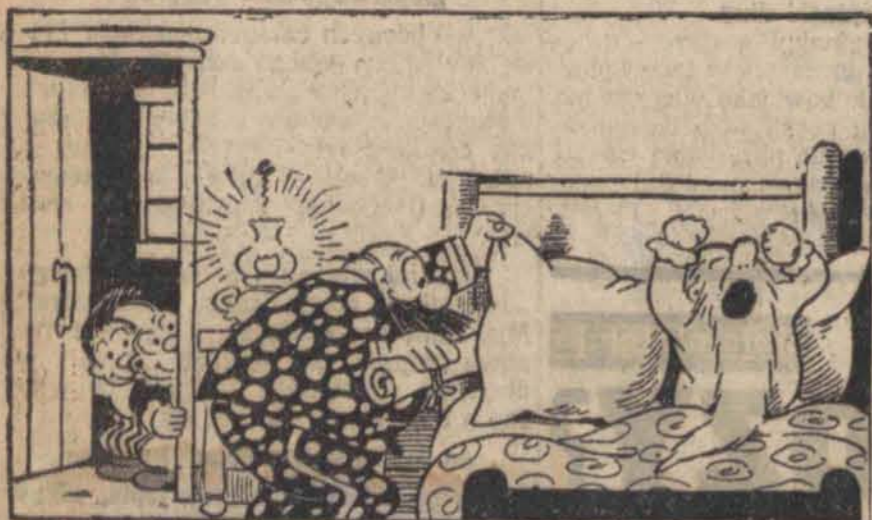




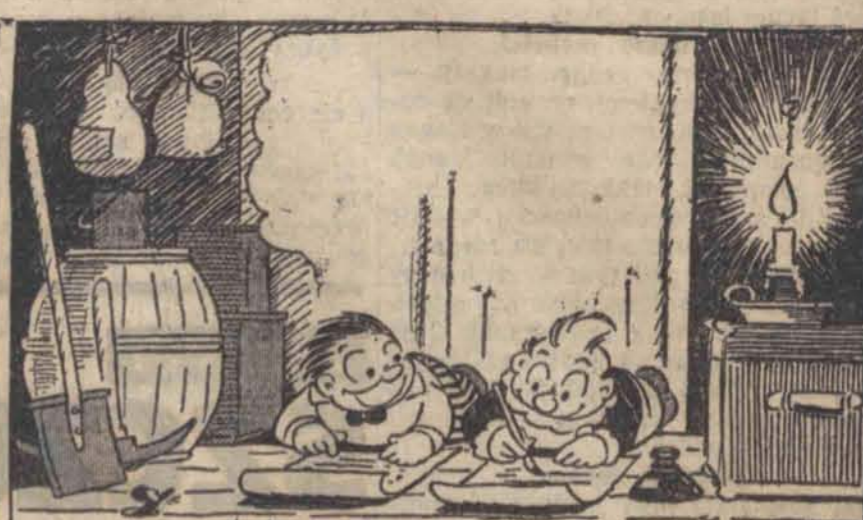
WICEK i WACEK na szerokim świecie.



Wujek Tom: — Panie Klaczek, widzi pan, schowam mapę skarbów pod moją poduszkę. Stąd mi jej nikt nie zabierze.
Klaczek: — Zgasz pan światło kapitanie, i kładz się pan spać!



Wicek: — C-c-cicho!
Wacek: — Patrz jak wujek Tom słodko się uśmiecha. Pewno mu się coś przyjemnego śni.
Wicek: — Ale obudzenie będzie żałosne.



Wacek: — Co tam pisze? Siedemnaście stóp na lewo od czarnej sosny? Napiszemy tu siedemnaście stóp na prawo od czarnej sosny!
Wicek: — Doskonale! Niech szukają skarbów! Ha-ha-ha!



Wicek: — Na paluszkach!
Wacek: — Śpią jak zabici.
Wicek: — A teraz uciekajmy!



Wacek (czyta): — „U stóp wyniosłej czarnej sosny”... A uważaj na kaczuszkę, by ci nie wypadła!
Wicek: — Pilnuj swego nosa, o mój się nie troszcz...



Wacek: — A teraz przysypimy beczkę ziemią i pójdziemy spać. Księżyc już zachodzi!
Wicek: — A nie zapomnij zabrać mapy:



Wujek Tom (czyta): — Siedemnaście stóp na prawo od czarnej sosny...
Klaczek: — Coś mi się ta historia wydaje podejrzana.



Wujek Tom: — Siedemnaście stóp! To jest miejsce, gdzie jest ukryty skarb! Kopać, kopać chłopcy!



Wujek Tom: — Hurra! Znaleźliśmy beczkę! Skarb dostał się we właściwe ręce!



Klaczek: — Coś mi to złoto za mało waży!



Kaczka: — Piip! Piip!
Wujek Tom: — Co to jest?
Klaczek: — Brawo!



Ciołka Tekla: — C-c-cicho! Chłopcy śpią! A tu masz mapę skarbów, którą mi dali do schowania?
Wicek Tom: — Mapę skarbów? W głowie mi się kręci!

